Nro. 21.



GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 14. Marca 1815.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Na mocy Wyroku naywyższey Kancelaryi nadworney, został P. Rudolf Ambros Rechtenberg Kommissarzem cyrkułowym 2giey klassy, a guberniialny Koncepista P. Floryan Ratzko, takimże Kommissarzem 3ciey klassy.

C. K. Guberniium Galicyyskie mianowało Praktykantów konceptowych, PP. Karola Müllera i Józefa Seidlinga, guberniialnymi Akcessistami biórowymi.

C. K. Trybunał appellacyyny Galicyyski, mianował Pana Raymunda Zahorowskiego Komornikiem granicznym w Sekcyi Gródeckiey, należącey do Cyrkułu Lwowskiego.

Przeszłego tygodnia rozdawano tuteyszey osadzie Krzyże woyskowe. JW. Baron Hiller, Jenerał dowodzący w Galicyi, kazał zeyśdź się oneyże na dziedzińcu domu jeneralney Komendy, przywołał iey w stosowney przemowie na pamięć ostatnią sławną wyprawę woienną, i wyraził oneyże pobudki do dalszego chwalebnego postępowania, które znaydu e woysko w tym nowym dowodzie łaski N. Cesarz i Króla.

Przeszłego tygodnia wyszły z tąd na inne przeznaczenie dywizye grenadyerow Węgierskich Szpleniego i Beniowskiego, które przez kilka miesięcy stały tu osadą.

Z Brynu d. 2. Marca. — Dnia onegdayszego o godz. 4tey po południu ziechał tu Jego Królewicowska Mość Xiążę Albert Sasko-Cieszyński i wysiadł w gospodzie pod trzema Xiążętami, gdzie dlań mieszkaszkanie przygotowaném było. Kompaniia grenadyerów przyięła w bramie gospody z rozwiniętemi chorągwiami i z muzyką tegoż Xięcia, i przeznaczona mu była za straż honorową, którey on iednakże nie przyiął.

Onegdayszey nocy ziechali tu Ich Królewicowskie Moście Xiążęta Sascy Antoni i Maxymiliian, Bracia N. Krôla Saskiego, i zaięli przygotowane dla siebie na wielkim rynku mieszkanie.

Dnia wczorayszego wieczorem o godz. 8mey ziechał tu także N. Król Saski z N. Królową Małżonką i N. Królewną Córką swoią, i zaiął z niemi przygotowane w stanowym domie dykasteryalnym mieszkanie. Dla przyięcia J. K. Mości i wyż rzeczonych dwóch Xiążąt, zaciągnęły przed ich mieszkaniem na straż honorową trzy kompaniie grenadyerów.

Dnia 3. Marca. — Dnia wczorayszego o godzinie 10tey przed południem, wyiechał ztąd Xiążę Albert Sasko-Cieszyński z Xięciem Antonim Saskim do Wiédnia, a Xiążę Saski Maxymiliian wyiechał dzisiay do Pragi.

Dnia dzisieyszego zrana opuścił także miasto nasze N. Król Saski z N. Królową Małżonką i N. Królewną Córką swoią, i poiechał do Presburga. NN. Państwo iechać będzie gościńcem Cesarskim aż do Stamersdorfu, a ztamtąd uda się przez Marchfeld do Prezburga.

Z Wiédnia d. 6. Marca. — N. Król Saski, który noc z dnia 3go na 4ty b. m. w Wolkersdorfie przepędził, przeieżdżał dnia onegdayszego zrana, bez zatrzymania się, przez stolicę tuteyszą do Prezburga.

Gazeta Wiédeńska pisze, że J. C. K. Apostolska Mość z tych samych powodów, dla których rozpuszczenie bataliionów milicyi kraiowey nastąpiło, nakazał teraz także

rozpuścić 24 dywizye welitów (lekkich ieźdźców Węgierskich), tudzież korpusy sztabowe. Tę urządzenia (przydaie Dostrzegacz Austryacki) są pewną przepowiednią niebawnego ukończenia spraw Kongressu, o których, gdy nayważnieysze i naytrudnieysze punkta iuż załatwione zostały, dowiemy się prędzéy, iak w kilku tygodniach.

Dnia wczorayszego o godz. 3ciéy po południu poiechali N. Cesarz i Król, wszyscy obecni tu Monarchowie i Xiążęta, znayduiący się tu znakomici cudzoziemcy i nayznakomitsza Szlachta tuteysza w powozach zwanych *pirutsch* do Prateru, a ztamtąd do Augarten. N. Cesarz nasz powoził N. Cesarzowę Rossyyską, a NN. Monarchowie, tudzież Kawalerowie te same Damy, którym podczas szlichtady towarzyszyli. — Pogoda była prześliczna, a orszak bardzo świetnym. Wszyscy iedli w Augarten obiad. Po stole udało się całe Towarzystwo do wyporządzonéy teatralnéy sali, gdzie Spiewacy dworscy grali operę: Agnieszka Sorel. Po skończonéy operze powrócił cały orszak, w tymże samym porządku, przy świetle pochodni do dworskiego zamku.

N. Cesarzowa i Królowa, tudzież N. Król Bawarski przyiechali w poieździe do Augarten, gdzie wraz z innymi Monarchami także obiadowali.

Z Presburga d. 3. Marca. — Przed kilkoma dniami ziechali tu dway C. K. dworscy furyerowie, którzy tak w Przymasowskim pałacu w mieście, iako też w Prymasowskim domie ogrodowowym na przedmieściu, czynią wszelkie przygotowania dla przyięcia godnie N. Króla Saskiego, który tu nieiaki czas mieszkać będzie ze swoią Familiią. Pochlebiamy sobie, iż wkrótce będziemy szczęśliwi oglądać w murach naszych nayukochańszego Cesarza i Króla naszego, który ziechać tu ma niezadługo dla odwiedzenia N. Króla Saskiego.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka Hiszpańska.

Drugi (*wspomniany iuż w 18tym Nrze Gazety naszéy na stronnicy* 168) dokument, który wyszedł w Kraiu Nowey-Grenady i daie nam ważne obiaśnienia o położeniu interessów publicznych w téy odległey części świata, iest odezwa Kongressu Nowey-Grenady, wzywaiąca wszystkie Prowincye tych nowych związkowych Kraiów do nay większych natężeń przeciw potędze Hiszpańskiey. Zdaie się, iż odezwa ta nie chybiła celu swoiego i utworzyła te zbroyne siły, z któremi udało się Sprzymierzonym odnieść w miesiącu Listopadzie stanowcze (*doniesione iuż w krótkości w 9tym Nrze Gazety naszéy na stronnicy* 82) zwycięztwa, o których dokładnieyszey wiadomości spodziewać się należy.

Można wreszcie z pewnością wnosić z téy odezwy, iż Kongres Nowey-Grenady nabył iuż znakomitey mocy, gdyż dosyć dobrze iest obznaiomiony z tém wszystkiém, co się dzieie w Hiszpanii, a nawet i w innych Państwach Europeyskich, ponieważ o tém (aczkolwiek według właściwych widoków swoich) bez ogródki zdanie swoie wynurza.

Rzeczona odezwa (*z któréy przytoczyliśmy ułomek w Nrze 12tym Gazety naszéy na stronnicy* 109), po krótkiém opisaniu zdarzeń woiennych i obecnego stanu Nowey-Grenady, tak daley opiewa:

„Zacięta woyna srożyła się w całéy Prowincyi Wenezuelskiey. Każdy krok, który wolność zrobiła, był bitwą, a w ślady wóysk oswobodzaiących wstępowały hordy morderców (Hiszpanów). Gdy granice ku Kuincie zagrożonemi są ciągle od band łotrow przesiaduiących w Marakaibie, a granice ku Kanazarze od band podobnych gnieżdżących się w Prowincyi Warynasu, gdy Prowincya S. Marty uporna iest w przystąpieniu do związku z resztą Prowincyi, usiłuiących zrzucić z siebie uciskaiące ie haniebne iarzmo, przeto Prowincya Kartagena wystawioną iest z przyczyny tego sąsiedztwa na wszelkie nieszczęścia, i ma prawo domagać się pomocy od wszystkich Prowincyi, sprzymierzonych z nią w iednymże celu. Oprócz tego zagrożona iest Prowincya Popajańska nowym napadem, i wzywa głośno natężenia wszystkich sił dla bezpieczeństwa swoiego i reszty Prowincyi, aby zrobić iuż raz koniec tym okropnym grozom, i pomścić się losu Quito.“

„Te to przedmioty ściągaią teraz groźnie uwagę wszystkich Prowincyi Nowey-Grenady. Deklaracye ich niepodległości nie miałyby żadney wagi, gdyby postanowienie utrzymania oneyże, stałém nie było. Maią te Prowincye w samych sobie więcéy, iak dostateczne środki, a żadna moc nie zdoła ie pokonać, dopóki tylko zamiłowanie ich wolności i obrzydzenie tyranii, do nadzwy-

czaynych i ciągłych ofiar pobudzać ie będą. Taka determinacya tém bardziey iest konieczną i tém więcéy godną Narodu, ile że wystawionym iest na niebezpieczeństwo utracenia dostoyności swoiéy, do którey wyniósł się dla tego, że teraz na sobie samym polegać zaczyna, i że teraz spostrzega, iż od Narodów Europeyskich mało co, lub też wcale niczego spodziewać się nie ma, owszem bardziey lękać się ich powinien."

„W. Brytaniia czyniła wielorakie, ciągłe i w zadumienie wprawiaiące natężenia przeciwko Bonapartemu, a na korzyść Hiszpanii. Nie wchodząc w to, czy ią do owych natężeń własny interes, wspaniałość, albolitez dawne przywiązanie Mocarstw do równowagi Europy zniewoliły, pewna iest, iż Napoleon w téy mierze, iak się w wyprawie r. 1812go olbrzymia iego zmnieyszyła potęga, stracił ochotę utrzymania się przy zdobyciach swoich w Hiszpanii, gdyż sam Brata swoiego Józefa z tronu Hiszpańskiego odwołał, aby na nim, wbrew zaszłym w Bajońnie zrzeczeniom się i abdykacyom, Ferdynanda Burbona osadzić. Teraz przychylną iest Hiszpaniia częścią panowaniu Napoleona, częścią sprawie Burbonów, częścią też oświecona iest dostatecznie dla obrzydzenia sobie tyrańskiey Władzy Królewskiey. Ale Hiszpaniia iest także ciągle dumną, niesprawiedliwą i zgodną każdego czasu w tém, aby na Prowincye Amekańskie nowe narzucić iarzmo, i przywieśdź ie znowu do ich dawnego i upokarzaiącego stanu osadniczego. Hiszpaniia, uwolniona od uciskaiącey potęgi Francyi, gotowa iest znowu zalać brzegi nasze zgraią wyuzdanych żołdaków, głodnych złodziei i nieczułych morderców!"

„Zdradziectwa i okrucieństwa oneyże w Ameryce, pokazały się w naywyższym stopniu przy téy sposobności, gdy Stany Hiszpańskie (*Cortes*) ułożyły były Konstytucyę, przez którą pochlebiały sobie powrócić znowu prawa przyrodzone rodzaiowi ludzkiemu. Ta Konstytucya, zaprzysiężona i obwołana tak daleko, iak daleko tylko sięgał oręż Hiszpański, nie zdołała obronić życia i własności Amerykanów, czystości ich dziewic, tudzież świętości ich Xięży i Kościołów. Teraz, gdy zniknęła, a na mocy wydanych przez Ferdynanda pod 4. Maia w Walencyi Wyroków, też same Stany Hiszpańskie za nic innego, iak tylko za bandę buntowników i zbrodniarzy są uznanymi, a wydana przez nie Ustawa konstytucyyna za płód bezbożności poczytaną została; — teraz, gdy wszyscy którzy śmieli obstawać za tą Ustawą, wystawionymi są na prześladowanie, czegoż się spodziewać maią Amerykanie, którzy z przyczyny teyże Ustawy ogłosili się byli ziomkami Hiszpanii? Jakież teraz maią nadzieie sami Hiszpanie, którzy wczoray dopiero pokładali całą szczęśliwość swoią w Konstytucyi, a dziś w niey tylko hańbę i klątwy Rządu swoiego znayduią? Wy Hiszpanie przywróciliście byli przez ofiary, które teraz ieden cios w niwecz obrócił, takie prawa, których zaprzeczyliście Ameryce, lecz które spodziewaliście się zapewnić dla Hiszpanii przez konstytucyyną Ustawę waszą. Teraz zaś wszystkie te dawniey obwołane prawa poczytanemi są za zdradę Majestatu, Lud powraca do dawney niewoli swoiéy, a tron, otoczony znowu haydukami (*satellites*), stanie się na nowo źródłem uciśnionego spodlenia!"

„Gdy zguba Bonapartego przez przywrócenie linii Burbonów iest nieodzowną, gdy umowy familiyne między Francyą i Hiszpaniią, a z niemi nierowność między Królem i Narodem ze wszelkiemi narzędziami nieograniczoney władzy są ponowione, przeto użyią wszelkich środków i nie będą się lękać żadnych natężeń, końcem uiarzmienia nas znowu. Skutki tego będą nieznaczące, ieżeli, w przypadku nowych niezgod, wyniknąć mogących między Hiszpaniią i Ameryką, znaydą Monarchowie Europeyscy przyczynę żałowania mylnych może rachub swoich; lub ieżeli W. Brytaniia, przez wzgląd na własną swoią korzyść, i przeniknioną sprawiedliwością, która zobowiązała ią była do tak wielu dla Hiszpanii ofiar, nie zaniedba przeiąć się owemi, mocnieyszemi ieszcze powodami, które baczność oneyże na Amerykę zwracaią. Wszystkie te uwagi nie powinny mieć iednak żadnego wpływu na Obywateli Nowey-Grenady, którzy przekonanymi bydź muszą, że los Ameryki, w Europie iuż rozstrzygnionym został."

„Ameryka ogłosiła iuż była swą wolność, i zaprzysięgła niepodległość swoią w owym ieszcze czasie, gdy Naród Hiszpański w imieniu Ferdynanda i za iego podobno zezwoleniem, przelewał wszędzie krew nayzacnieyszych Synów Kolumbii, i rozniósł niezgodę i pożogi po wszystkich okolicach iéy ziemi, gdzie prawa ludzkości zaczynały iuż bydź wiadomemi. Dotychczas zbrodnie Narodu Hiszpańskiego, tylko w imieniu Fer-

dynanda popełnianemi były; na przyszłość działać będzie sam Ferdynand przez Posłanników swoich, a wowczás nie będzie okrucieństw, którychby się wolno-myślący Amerykanie od dumy i żądzy zemsty niewolniczego stronnictwa obawiać nie mieli. Wprawdzie pewną iest rzeczą, iż piérwsze zgłoszenia się Ferdynanda i Posłanników iego, wyroki ich i rozkazy, nie zaniedbaią przemawiać do nas zwyczaynym tonem dobroci oycowskiey. Nie utkwią oni zaraz z początku krwawego sztandaru; wstrzymaią się z tém nieco, lecz i przez to obiawią się dosyć wcześnie biiące w oczy przymioty Narodu Hiszpańskiego. Nim przydzie do tego, że o tę zbroynych rozbóyników zgraię oręż nasz szczerbić się będzie, musimy piérwéy toczyć bóy z ich przyrzeczeniami amnestyi, z ich obietnicami, nagrodami, orderami, tytułami i dystynkcyami, na które spuszcza się Europa sądząc, że przez te cacka załechce przesądy i nierozsądną lekkowierność Amerykanów. Lubo religiia potępia polityczną chytrość w rozdawaniu godności duchownych, przecież Dwór Madrycki szafować będzie hoynie infułami, kanoniiami i innemi urzędami duchownemi, a nawet ucieknie się do próśb, iak długo takowe w osiągnieniu zamiarów iego dopomagać mu będą. Są to bezbożne sztuczki polityki, które oburzą godny nasz stan duchowny, maiący za wiele oświecenia, aby się nie miał oprzéć zbezczeszczeniu świętości; sztuczki, któreby zdały los Kościołów Amerykańskich na łaskę Rządu Hiszpańskiego, i przykuły ie znowu do wozu despotyzmu! Chytrość poprzedzi oręż Hiszpanów, a oboyga użyią dla prowadzenia znami długiéy i niszczącéy woyny, w któréy oszukani przez tyraniię Hiszpańską Amerykanie, popełnioną za tak podłą cenę przeciw Oyczyznie swey zdradę wtenczas opłakiwać będą, gdy im gorszkie doświadczenie oczy otworzy!"

„Ludy Nowey-Grenady! Zważcie dobrze los swóy i los potomków Waszych na szali przyszłości, dla uczynienia takiego postanowienia, któréby godném było tego ważnego przedmiotu. Od tego postanowienia zawisł wypadek walki, maiącéy się bez wątpienia ponowić wskutku ostatnich w Europie zdarzeń, które mogą wprawdzie strudnić dopełnienie przedsięwzięcia naszego, lecz od których nie zależała nigdy sprawiedliwość sprawy naszéy. Jeżeli Hiszpanie chlubią się słusznie tém, że tyranii panowania Francuzkiego od początku odpór dawali, dla czegoż nie miałyby zwrócić na siebie względu prawa uiarzmioney od trzechset lat Ameryki, gdy gwałtownych przywłaszczeń nie usprawiedliwia bynaymniey żadne przedawnienie, i gdy odstąpienia lub zrzeczenia się w Mexyku, Kusku i Bagocie nie mniey wymuszonemi były, iak owe w Bajońnie, ani też popełniona przez Napoleona w Hiszpanii niesprawiedliwość więcéy obrażaiącą i okropnieyszą od téy, którą Ameryka iuż ucierpiała, i któréy lękać się ma ieszcze od barbarzyńskiego despotyzmu Hiszpanów. Nie ieden to człowiek, lub iedna tylko rodzina panowali despotycznie nad Wami! Jest to cały Naród, który nad Wami i Waszemi dziećmi, temi niewinnemi ofiarami niewiadomości, własnéy miłości i słabości ich Oyców, panować pragnie! Każdy Hiszpan chodziłby potém nadęty po publicznych rynkach i ulicach Waszych, a żaden z Was nie mógłby nawet oddychać bez pozwolenia iego, i używać bez boiaźni uciech własnego domu swoiego. Owoce prac Waszych, nie będą iuż podówczas dłużéy Waszą własnością. Wszystko należeć będzie do Hiszpanów, którzy przyydą tu dla tego, aby stali się wyłącznymi Panami téy własności, którą Wam dała Wasza Oyczyzna. Przykry brzęk kaydan Waszych okryie wowczas hańbą groby poległych za wolność Waszą bohatérów, a krew ich krzyczeć będzie do Nieba o pomstę za Waszą nieczynność!"

„Taki iest w kilku słowach przedmiot, który Naród powinien mieć ustawicznie na oku dla poświęcenia wszelkich sił i środków swoich ocaleniu Oyczyzny, téy Oyczyzny, która w dawnéy niewoli swoiéy tyle wycierpiała, a któréy nawet nazwiska wymawiać dawniey nie było wolno! Tak iest Amerykanie! Mamy teraz Oyczyznę, którą dawniey nie mogliśmy się poszczycić, a która w porównaniu z owym lichym kawałkiem ziemi, zamieszkaney przez naszych niegdyś ciemiężców, iest więcéy iak dostateczną dla wielkiego i niepodległego Narodu. Nie tak Hiszpaniia; która, iakeśmy iuż na wezwanie Don Toribia Montesa odpowiedzieli, nie może bydź nigdy czém innem, iak tylko igraszką Państw sąsiedzkich, gdyż nie iest nawet w stanie wyżywić się bez tych uciemiężonych Prowincyi Ameryki. Nie dopuszczaymy więc dłużéy, aby tyrani korzystali z bogactw ziemi naszéy i abyśmy sami kuli ogniwa tych kaydan, które nam oni gotuią! Hiszpanie będąc bez floty, handlu, nauk i kunsztów, lubo starali się takoż ich dobro-

dzieystwa od Ameryki oddalić, nie byli przecież w stanie zagładzenia w sercach naszych wrodzonego każdemu człowiekowi przywiązania do wolności, ani też zdołali wyczerpać te skarby, któremi usiłuią ieszcze zarządzać według upodobania. Mieymy się na ostrożności, aby nas zgraia awanturników nie zastała nieczynnymi w czasie przybycia swoiego! Nie lękaymy się ich zaiadłości, gdyż nauczyło nas iuż doświadczenie, iż pokonać ich możemy, i że napadnione od tyranów Narody przemocy nigdy nie uległy, chyba wtenczas, gdy bronić się przestały! Końcem odwrócenia tego nieszczęsnego zdarzenia nie zaniedbuie Kongres żadnego środka, który tylko iest w mocy iego. Pragnąc, aby obronne środki nasze nie wspierały się iedynie na własnych pomocnych źródłach naszych, przesłał Kongres Gabinetowi W. Brytanii propozycye swoie w zupełném przekonaniu, że Rząd, który iest obrońcą wolności Narodów, i który nie raz iuż starał się nas wydobyć z niewoli, nigdy tego pragnąć nie może, abyśmy znowu do niey powrócili. Przekonanym będąc Kongres, iż mieszkańcy tych ziednoczonych Prowincyi postanowili stale utrzymać prawa swey niepodległości, iakkolwiek bądź wielkiemi będą potrzebne do tego ofiary, zrobił rozkład, ile każdy Powiat ma dadź pieniędzy i żołnierzy, tudzież przedsięwziął należyte środki dla sprowadzenia potrzebney broni. Starał ón się usilnie ziednoczyć serca i gorliwość całego Narodu, a teraz podwaia usiłowania swoie w nadziei, że wszystkie Prowincye przeniknionemi są tą pierwszą zasadą, która nam pomyślny wypadek naytrudnieyszego przedsięwzięcia zapewnia. Obywatele Nowéy-Grenady! Usiłowania Wasze będą pomyślnym skutkiem uwieńczone, ieżeli pomocne źródła ziemi Waszéy i te środki, iakie Opatrzność w ręku Waszych złożyła, przez ożywiaiącą serca Wasze waleczność, przez słuszność sprawy, za którą walczycie, tudzież przez iedność i ofiary wszelkiego rodzaiu wspieranemi będą. Ależ te ofiary muszą bydź dobrowolne, stałe i nieograniczone."

W Tunja d. 1. Września 1814.

Camillo Torres, Prezes.

Crisemto Valenzuela, Sekretarz.

Hiszpaniia.

Naczelny Wódz woyska Hiszpańskiego, przeznaczonego do Ameryki Hiszpańskiéy, wydał do niego następuiącą odezwę:

„Żołnierze! Mała liczba niespokoynych ludzi, zapominaiąc na sławę i zwycięztwa Wasze, któreście odnosili zawsze nad nieprzyiaciołmi Waszymi, przymusza Was do opuszczenia Oyczyzny i popłynienia do Ameryki południowéy. Ambicya, nierzetelność i inne równie nieszlachetne pobudki, pędzą ich do celu, który sobie zamierzaią. Bagnety Wasze zniszczą tę łudzącą potęgę, którą chlubić się poważaią. Ci sami Dowodcy i Officerowie, którzy tysiące walecznych żołnierzy do zwycięztwa prowadzili, dowodzą Wami i teraz; a ia, który dzieliłem zawsze natężenia Wasze, stoię na czele tegoż woyska, i nigdy o Was nie zapomnę. Jeżeli, iak dotąd, składać będziecie dowody posłuszeństwa, karności i pogardy trudów, tedy nie trzeba będzie nadzwyczaynych natężeń dla wytępienia zgrai tych rokoszanów. Na widok Wasz i marsową postać każdego z osobna, znikną rokoszanie iak tumany dymu i okryią się hańbą. — Pokładaycie, iak zawsze, ufność w Bogu bitew, nie spuszczaycie nigdy z oczów zasad owéy świętéy, od Oyców Waszych oddziedziczonéy religii, a powrócicie wkrótce na łono cnotliwych rodzin Waszych. — Żołnierze! Bądźcie pewni, iż będę umiał w imieniu Króla nagradzać zawsze zasługi tych, którzy się popiszą i powinności swoiéy dopełnią. Uwielbiany nasz Monarcha Ferdynand VII., uznany na nowo i szanowany w rozległych posiadłościach Ameryki, nagrodzi sam wierność, odwagę patryotyzmu i przywiązanie do swoiéy Królewskiéy Osoby, skoro go Wódz Wasz o tém uwiadomi." — W Kadyxie dnia 19. Stycznia 1815.

(Podpis) Morillos.

Woysko to wypłynęło było (*iakeśmy iuż w przeszłym Nrze Gazety naszey na stronnicy* 190 *donieśli*) d. 24. Stycznia na morze, lecz powróciło we dwa dnie nazad do Kadyxu, a to z przyczyny bardzo niepomyślnych wiadomości, które z Ameryki południowéy do Hiszpanii nadeszły.

Dotychczasowy Minister skarbowy Hiszpański, Don Perez Villamil, który sprawował Ministerium swoie ze sławą poczciwego i światłego Męża, a pod przeszłym Rządem wiele dolegliwosci ucierpiał, został teraz odprawionym. Postradał ón swóy urząd, lecz nie utracił bynaymniey publicznego szacunku. Następcą iego został Don

Vallejo, który ieszcze pod Rządem Króla Karola IV. piastował urząd W. Skarbnika.

Don Moyano, który od czasu odprawienia i wygnania Ministra Macanaz, był tymczasowym Zastępcą onegoż, został teraz aktualnym Ministrem Łaski i Sprawiedliwości.

Król mianował Xięcia Hijar Prezesem W. Rady Kastylskiéy w mieysce Xięcia Infanta do, który został W. Ochmistrzem, Xiążę S. Carlos, zastępuiący to mieysce, przeznaczonym został na Ambassadora do Wiédnia.

Do dnia 12go Lutego nie wiedziano nic ieszcze w Madrycie, czyli pierwszy Minister Don Cevallos wskórał co u Króla z propozycyą swoią względem powszechnego przebaczenia wszystkim Hiszpanóm. Głoszono tylko, iż spodziéwano się z Rzymu Bulli Papiezkiéy, maiącey skłonić Króla do tego, aby obłąkanym przebaczył.

Włochy.

Dziennik jeneralny Francyi (*Journal general de France*) zawiéra następuiący artykuł z Rzymu pod d. 4. Lutego: „Król Karol IV. i Poseł Ferdynanda VII. naradzali się kilka razy z Papieżem, który polecił kościelne sprawy Hiszpańskie osobnéy Kongregacyi. Jego Świątobliwość miał posłać Ferdynandowi VII. dobitne przełożenia przeciwko systematowi, wykonywanemu dotychczas przez Ministrów i Poradników iego, i wezwał Króla przez Bullę, aby dla wszystkich Hiszpanów bez wyiątku, zupełne i powszechne przebaczenie ogłosił.

Kanonicy Vergani, Martorelli i Borgia, którzy sprzyiali dawnemu Rządcy Francyi i wykonali mu byli przysięgę, utracili swoie kanonie. Kardynał Maury, którego Napoleon mianował był Arcybiskupem Paryzkim i który po przywróceniu Burbonów musiał opuścić Francyę, przesiaduie teraz w Rzymie i rzadko kiedy wychodzi z domu we dnie, lecz tylko nocą używa przechadzki. Ma ón za spowiednika Jezuitę Vattier, rodem Szwaycara. Co Sobota bywa w Kollegium Jezuickiém Jezusa. Kongregacya Kardynałów wyznaczona do roztrząsania dawnego postępowania iego, wyznaczyła mu 2000 piastrów roczney pensyi z biskupstwa iego. Synowiec iego, który był Kanonikiem Kościoła S. Piotra, wyiechał z Rzymu.

Wyspa Elba.

Dzienniki Angielskie zawiéraią następuiący list z téy wyspy: „Miasta Porto-Ferrajo nie można iuż więcéy poznać. Poosiadali tam artyści i rzemieślnicy wszelkiego rodzaiu. W przeciągu iednego miesiąca przybyło tam 300 mularzy. Ze wszystkich strón zieżdżaią się tam cudzoziemcy, częścią dla ciekawości, częścią też dla zysku. Ten napływ Obcych podwoił cenę wszystkich potrzeb do życia. Czynsz za naiem mieszkań podskoczył ogromnie. Buduią pawilony dla umieszczenia w nich Officerów; wyprowadzaią piętra na domach, gdyż niepodobna iest rozszérzyć miasta, ścieśnionego morzem i warowniami. Kościół szpitalny, przemieniony w teatr z rozkazu Cesarza Napoleona. Teatr ten otworzyć miano dnia 1. Paźdz. r. z. Ulice są poprawione i tak urządzone, iż można po nich iechać w poiazdach. Sposób życia Cesarza Napoleona iest bardzo iednostayny. Wyieżdża ón zazwyczay konno z domu o godz. 5téy z rana, udaie się nayczęściey do St. Martin, lub Marciana, i powraca dopiéro około godz. 10téy na śniadanie. Potém bawi w domu do godz. 6téy w wieczór i powtarza tę przechadzkę pieszo lub w poieździe. Jeden tylko Officer towarzyszy mu na niey. Kiedy pieszo wychodzi, mówi z każdym, kogo tylko spotyka; ieżeli mu się rozmowa iego podoba, tedy przechadza się z nim przez godzin kilka."

Francya.

Z Paryża mamy pod d. 10., 15., i 18. Lutego następuiące wiadomości:

„W teraźnieyszym Kalendarzu Królewskim, nie wymieniony iest Murat iako Krol Neapolitański. Nie uznaie go więc Francya. Na listach tuteyszych orderów umieszczono na samym końcu order legii honorowéy podobnoś dla tego, że iest naymłodszym w rzędzie orderów Burbońskich. Dostrzeżono także, iż pomiędzy ozdobami herbu Królewskiego nie umieszczono wielkiéy wstęgi legii honorowéy. Krzyż teyże legii stał się wreszcie tak pospolitym, że go iuż wielu Woyskowych nie nosi. Wszyscy cyrulicy i aptekarze woyskowi, tudzież ludzie, którzy nie maią zgoła nic do czynienia z rzemiosłem woiennem, a nawet słudzy biblioteki Krolewskiéy, maią gwiazdę legii honorowéy. Podobnoś się iey tak powiedzie,

iak orderowi lilii, którego iuż nikt prawie nie nosi. — Z przychylności do Napoleona, tudzież z ochoty do bicia się i zdobyczy, okazuią Woyskowi tu i owdzie (lubo rzadziey) zuchwałość i nieukontentowanie. Marszałek Marmont (Xiążę Raguzy) iest im cierniem w oku. Bronił ón się iuż nie raz w neypierwszych towarzystwach przeciw tym potwarzóm, które miotano nań z powodu zawartych przez niego kapitulacyi. „Przekonany iestem o czystości zamiarów moich (mówił ten Marszałek); działałem dla dobra Francyi; lecz tak dalece wykładaią źle moie czyny, iż radbym rękę moią utracić za to, gdyby się były nie stały." Powiedz WCPan raczéy (rzekł mu Marszałek Macdonald), że dałbyś życie swoie, a ieszcze byłbyś nader szczęśliwym! — Na odwachach poszło to u żołnierzów w przysłowie, że gdy chcą wyrazić: Ty mię nie zdradzisz, mówią: *Tu ne me raguseras pas.* — W Paryżu usłyszeć można szemrzących w iednymże czasie republikanów i dawnych rojalistów, a to z téy przyczyny, iż według twierdzenia onychże, rozdawanemi są ciągle naylepsze i nayzyskownieysze urzędy stronnikóm Napoleona. Tak n. p. został P. Sylwester de Sacy Rektorem nowego Uniwersytetu. Zasłużył ón iako Uczony ten urząd; lecz należy ón mu się prócz tego ieszcze iako nabożnisiowi, ieżeli Uniwersytet, iak podobna do prawdy, zupełnie trybem duchownym urządzonym zostanie; iako Burbonista nie zasłużył P. de Sacy bynaymniey bydź Rektorem, gdyż aż do abdykacyi Napoleona był nayzagoralszym stronnikiem iego. Podobne mianowania, przypiszą boiaźni; nie ieden zastawia na nią sieć swoią szczęśliwie.—Duch przeciwnego działania, niczego podobnoś nie dokaże. Naród chce praw, a praw stałych i przyzwoitych zdrowym poięciom obecnego czasu. Uczucia te wynurzane są co dzień głośniey, a okazuią się przy każdéy sposobności Xięzóm przeciwnemi. Nie dawno pokazał się był oddział seminarzystów nad uyściem kanału Ourcq, gdzie się ślizgano na łyżwach. Wyszydzono ich; a gdy się pokazali zuchwałymi, poczęstowano ich tak dzielnie piłkami śniegowemi, iż wkrótce podobnymi byli do perukarzy. — Okoliczność ta zaledwie warta iest wspomnienia; ale gdy żadne pismo publiczne nie poważyło się dotychczas umieścić artykułu o zaszłych w czasie pogrzebu Aktorki Panny Raucourt zdarzeniach, które tak łatwo można było ubarwić, przeto służyć nam to może za dowód, iż mogą zdarzyć się ważne rzeczy, o których gazetóm tuteyszym nie będzie wolno wspominać. (*Gazety* Paryzkie *przerwały iuż milczenie o pogrzebie Panny* Raucourt, *a P.* Chateaubriand *podał do* dziennika rospraw *długi artykuł, który w przyszłym Numerze umieścimy.*) Przeciwnie pozwalaią sobie one rozsiewać fałsze, których zbiiać nie można. Jenerał Excelmans nie rzucił się do nóg Królowi, iak one pisały. Skoro go Sąd woienny w Lille za niewinnego uznał, powstały tak wielkie radośne okrzyki ludu, iżby łatwo granice przeyśdź były mogły. Excelmans nie chcąc dadź żadnego powodu do nowych nieporozumień, wyiechał natychmiast z Lille. Powróciwszy do Paryża, napisał zaraz do Króla, i podziękował za wymierzoną mu sprawiedliwość. To iest wszystko, co uczynił. — Pana Dumolarda, Członka Jzby Deputowanych, który okazał się dzielnym oppozycyonistą w czasie posiedzeń prawodawczych, nosił lud w tryumfie na rękach, gdy do Departamentu swoiego powrócił. — Trybunał w Vaunes uwolnił iednego wieśniaka, który broniąc się, zabił iednego emigranta. W Tours ma Sąd do rozstrzygnienia przeciwną w tym rodzaiu sprawę. P. Rochambeau aresztowanym został dla tego, że zabił kupca dobr swoich. Kanclerz Francyi używa wszelkich podobnych środków dla przeszkodzenia temu, ażeby na obwinionego nie zapadł wyrok sądowy. „Rochambeau iest ostatnim potomkiem sławnéy rodziny; oburzałoby to, gdyby taki człowiek, w takowéy sprawie, na śmierć był skazanym." Jeżeliby się to iednak stać miało, tedy Król może mu przebaczyć. Wreszcie imie Rochambeau stało się okropném tak dla białych, iako też i czarnych ludzi na wyspie S. Domingo. Okrucieństwa, które Jenerał Rochambeau tam popełnił, przechodzą wszelkie wyobrażenia. — W Lagny sprzedano niedawno dwoie dóbr, które czynią razem 30000 fraków dochodu; były to dobra emigranckie, a puszczono ie za 300,000 franków, zatém po 10 od sta; okoliczność ta dowodzi, iak bardzo upadły podobne dobra w opinii. Gdy lud taynych dróg Xięży lęka się bardziey, aniżeli otwartéy walki emigrantów, przeto dobra kościelne w lichszéy prawie ieszcze zostaią opinii."

Niemcy.

List z Berlina pod d. 4. Marca (*któ-*

ry wczoray odebraliśmy) zawiera, co następuie: „Zaledwie dowiedziano się w Lipsku, iż N. Król Saski wyieżdża z Berlina do Kraiów Austryackich, gdy tegoż samego wieczora (d. 20. Lutego) biegało kilkanastu studentów z pochodniami po ulicach, wołaiąc na swoich kolegów: „Wychodźcie bracia!" — Wielu studentów przyłączyło się zaraz do nich wraz z ludem, a cały orszak pośpieszył na rynek, gdzie zgromadzone mnóstwo wykrzykiwało z zapałem: „„„Niech żyie Fryderyk August Król nasz nayukochańszy! Niech przepadną ciemięzcy!'"" Policya rozproszyła wkrótce tych zapalonych młodych ludzi, a Senat Uniwersytetu Lipskiego przesłał ieszcze tegoż samego wieczora Pruskiemu Dowodcy w Lipsku pismo, w którém uniewinniał się z przyczyny tego nieprzyiemnego zdarzenia, a oraz zapewniał, że mało studentów należało do tego tumultu, gdyż przyłączyły się do nich tłumy pospólstwa. Nazaiutrz wydał Dowodca Pruski następuiące (umieszczone także i w Hamburskiey Gazecie) ogłoszenie:

„Prosty i otwarty sposób myślenia, który mi okazywali mieszkańcy Lipska od czasu obiętego przeze mnie w tém mieście dowództwa, tudzież rostropne i rozumne postępowanie, iakie w mowach i czynnościach swoich zachowywali, napełniły mię ku nim prawdziwym szacunkiem, i wzbudziły we mnie wysoką o nich opinię. Bolałoby mię prawdziwie, gdybym ią teraz musiał cofnąć, a to tém bardziey, ile że z przyczyny poprzedniczego zachowania się, ufałem zupełnie mieszkańcóm Lipska. — Szanuię ia przywiązanie do Króla i Oyczyzny. Ależ sposób, iakim takowe dnia wczorayszego wieczorem na ulicach publicznie wynurzoném zostało, sprzeciwia się wbrew porządkowi, daie zgorszenie spokoynemu i rozumnemu Obywatelowi, oraz przypomina złe skutki, ktoreby podobne publiczne tumulty na miasto ściągnąć mogły. Spodziewam się więc, iż młodocianne umysły hamować się będą na przyszłość w podobnych uniesieniach, gdyż bolałoby mię to prawdziwie, gdybym przez czas nie długiego tu iuż pobytu moiego, z takiego powodu, iaki wczoray dano, postępowanie moie odmienić musiał." — W Lipsku d. 21. Lutego 1815.

Bismark,

Jenerał Major i Dowodca.

Gazeta Berlińska zawiéra następuiący list z Drezna pod dniem 24. Lutego: „Wszystkie Cyrkuły musiały oddadź broń i sprzęty woyskowe milicyi kraiowéy, z których co iest lepszego, wybraném i do twierdz Torgawy i Wittenberga zawiezionėm będzie. Paradne poiazdy N. Króla Saskiego będą odnowione i do Morawy odesłane."

Gazety Paryzkie nie urzędowe pod d. 23. Lutego, zawiéraią następuiące artykuł:

„Wyrzekły nareszcie Mocarstwa na Kongressie Wiédeńskim względem losu Królestwa Saskiego. — Prawy Monarcha tego Kraiu utrzyma się przy koronie swoiey; musi tylko część Kraiu swego Królowi Pruskiemu odstąpić. A tak, zasada prawego posiadania tronów przez Monarchów nic nie ucierpi, zasada, będąca naypiérwszą i nayważnieyszą z zasad polityki, bo od niey i byt Kratów, i całość Ludów zależą. — Królestwo Saskie miało dwa milliony mieszkańców, a pozostanie ich przy niém około 1,300.000. Życzéć zaiste należało, aby ich więcey zachowało było; wszakże nie wiele na tém zależy Europie, czy Król Saski będzie miał kilkakroć sto tysięcy Poddanych więcéy lub mniey, gdy iey istotnie wiele na tém zależy, aby powyższa zasada nie była zgwałconą. — Gdy posiadłości Domów Xiążęco-Saskich, tudzież Xiążąt Schwarzburg i Reuss zamykaią się w obwodzie Królestwa Saskiego, ludność ich połączona z ludnością tego Króletwa, składa ieszcze massę około dwóch millionów ludzi, która zostaiąc między posiadłościami Prus, Austryi i Bawaryi, zapobieży nieprzyzwoitościóm, iakieby bezpośrednie stykanie się ich z sobą nieochybnie zrodziło. — Miasto Lipsk nie zmieni Pana. Gdy iest środkowym punktem bardzo rozległego handlu, wiele na tém zależało Europie pod względem związków handlowych, aby pozostało pod berłem Monarchy, zawsze interessowanego o to, aby żył w pokoiu z wielkiemi Mocarstwami. — W układach interessów Saxonii, każde Mocarstwo musiało iakąś ofiarę uczynić: iedne z tego, co chciało Królowi Saskiemu odebrać, a drugie z tego, co mu chciało zachować. Takowe układy muszą bydź gruntownieysze od tych, w których iedna strona wszystkie ofiary ponosi."

Gazety Niemieckie zawieraią następuiący artykuł z Hannoweru pod dniem 21. Lutego:

„Ustała szczęśliwie dotychczasowa niepewność. Przybyły wczoray wieczorem z Wiédnia do Hannoweru goniec przywiózł pewną a pocieszaiącą wiadomość, iż zaszłe spory w dobry sposób załatwione zostały. Przed przybyciem tego gońca woysko Hannowerskie, połączone z inném sąsiedzkiém, miało wyruszyć do Bremy i Stade. Opatrzenie w żywność twierdzy Stade było nakazane, a 5 batalionów piechoty było wyznaczonych do roboty około warowni twierdzy. Szkoła woyskowa Hannowerska, przygotowała się była także do drogi. Teraz cofniętym został rozkaz opatrzenia twierdzy Stade w żywność, ale robota około warowni iey nie ustaie. Magistrat Hannowerski odebrał od wyższéy Władzy rozkaz, aby mieszkańców zwykłym sposobem uwiadomił, iż zaszłe między wielkiemi Mocarstwami spory względem interessów Europeyskich i Niemieckich w dobry sposób załatwionemi zostały, i że korzyści, iakich się Królestwo Hannowerskie w skutku układów kongressowych spodziewać może, wkrótce ogłoszone będą."

Przez wcielenie Wschodniéy-Fryzyi &c. otrzymuie Hannower związek z Hollandyą, który nie tylko dla handlu, ale też dla związkowych stosunków Niemieckich nader iest ważnym. Względem zasady ustąpienia tych Kraiów Hannowerowi iuż porozumiano się podczas bytności obcych Monarchów w Londynie, ponieważ náówczas, dla zaspokoienia pretensyi około 60 milionów talarów wynoszącey, którą Anglija i Hannower do Prus miały, Prusy obowiązały się odstąpić Hannowerowi Hildeshaymu i innych przyległych posiadłości, ogółem 300,000 dusz zawieraiących.

Xięstwo Warszawskie.

Gazeta Poznańska pod d. 1. Marca, umieściła następuiący artykuł z Poznania pod d. 28. Lutego:

„Dnia 26go b. m. przybył tu Sztab główny Rossyyskiego woyska południowego, pod dowództwem Jenerała Porucznika Inzowa. Należą do niego Jenerał-Major Förster, orszak 20tu sztabowych, 50 niższego stopnia Officerów, i 687 żołnierzy."

Gazety Warszawskie pod d. 21., 25., 28. Lutego i pod d. 4. Marca, nie zawieraią żadnych nowin z Xięstwa Warszawskiego. — Zaś pod d. 7. Marca, umieściła Gazeta Korrespondenta Warszawskiego następuiący artykuł z Płocka z d. 25. Lutego:

„Przybyli tu z Poznania Jenerał Porucznik Emme, Dowodzca 26téy dywizyi woyska Rossyyskiego, i Jenerał-Major Uszakow z teyże dywizyi wraz ze Sztabem. Wspomnieni Jenerałowie przebywaią tu ciągle ze znayduiącym się od kilku miesięcy w mieście naszém Jenerałem-Majorem Ładyżeńskim. Od początku tego miesiąca przechodziły tędy pułki piechoty i ułanów Rossyyskich, które należały do woyska Jenerała Hrabiego Bennigzena, wracaiąc z Hamburga i iego okolic do Oyczyzny."

„Wyiechał ztąd Pułkownik Hornowski, dotychczasowy Dowodca woyska Polskiego w tuteyszym Departamencie, do Szczucina, będąc przeznaczonym na Dowodcę pułku 1go piechoty liniiowéy Polskiéy. — Przeciągały tędy oddziały pułku Krakusów, dążąc na mieysce swego przeznaczenia. Zebrani w mieście naszém z kilku Powiatów Woyskowi Polscy, wyruszyli do swych pułków."

Członki Towarzystwa Król. Warszawskiego Przyiaciół Nauk, obecne w Warszawie, chcąc okazać radość z ukończenia Słownika Polskiego i oddadź cześć szanownemu Autorowi iego, dały d. 5. Marca w publiczney gospodzie obiad, na którym, oprócz kilkudziesiąt Członków Towarzystwa, byli także Wawrzecki, i Xiąże Lubecki Członki Naywyższéy Rady tymczasowey Xięstwa Warszawskiego. Tę ucztę, ze względu na iéy cel, tudzież na potrawy i napoie, prawdziwie ucztą narodową nazwać należy. Co się tycze drugiego względu, wszystkie potrawy i wety były Polskie. Z napoiów: piwo kraiowe, miód, wiśniak i wino węgierskie. To lubo iest obce, uważano iednak iakby za narodowy trunek, bo sąsiedzki, i od naydalszych przodków naszych powszechnie używany. Na środku stołu, zamiast wykwintnych ozdób iego, stało na podstawie 6 wielkich tomów tego Słownika, uwieńczonych laurem, wziętym w Willanowe z drzewa sadzonego ieszcze za czasów Króla Jana III, a przysłanym umyślnie na tę ucztę przez Hrabinę z Xiążąt Lubomirskich Potocką. — Podczas obiadu Julian Ursyn Niemcewicz, Gospodarz tey uczty uczono-narodowéy, wniósł zdrowie Autora Słownika Polskiego, przyczém mu wynurzył czule i wymownie wdzięczność Narodu za tak nieoszacowane dzieło,

i oświadczył, że ta uczta iest narodowa z powodu zebranych skarbów mowy naszéy oyczystey. — Powstał z mieysca P. Linde, i spełnił kielich za zdrowie i pomyślność współbiesiaduiących, a w szczególności Gospodarza, którego liczy między naydawnieyszymi przyiaciółmi swoimi, dziękuiąc im iak nayserdeczniey za ten dowód szacunku i przyiaźni dla siebie. — Zabrał potém głos Xiądz Staszic Prezes Towarzystwa Królewsko - Warszawskiego Przyiaciół Nauk, i wyraził z mocném uczuciem, iż cel tey uczty podaie mu sposobność przypomnienia, aby wziąć się do dokonania zamiaru, przed kilku laty ułożonego, wystawienia w Warszawie pomnika nieśmiertelnéy pamięci Kopernikowi, współziomkowi szanownego Lindego (oba są Torunianie). *Sława narodowa* (rzekł Prezes) *tego po nas wymaga, aby nam go Obcy nie wydzierali.* To powiedziawszy, wezwał współbiesiaduiących do pisenia się na składkę w celu wystawienia tego pomnika. Jakoż pisali się wszyscy, co 9612 Zp. uczyniło.

Ostatnich dni Lutego dane były na rzecz ubogich i szpitalów dwie reprezentacye teatralne, przez Osoby Towarzystwo Dobroczynności składaiące, które 580 czerwonych złotych przyniosły.

Należąca do Hrabi Tomatysa maiętność Królikarnia pod Warszawą, znana powszechnie z powabnego położenia swoiego, puszczoną została na loteryę.

Dnia 4. Marca po południu zaczęła puszczać Wisła pod Warszawą, a dnia 5. przewóz na niey urządzonym został.

Prusy.

Hrabia Brühl, który po śmierci Ifflanda został jeneralnym Intendentem Berlińskich widowisk Królewskich, rozpoczął ze światłem i gorliwością urzędowanie swoie.

Sławna mimiczna Aktorka, Pani Schütz, odprawiaiąca teraz podróż do teatrów, dała zeszłego Lutego w teatrze Wrocławskim reprezentacyę, za którą powszechną, naywiększą pochwałę odniosła. Artystka ta poświęcała się przez lat 9 na teatrze narodowym Berlińskim pod przewodnictwem Ifflanda sztuce mimiczney, w którym to czasie grał Iffland często Pigmaliiona Russa, a ona Galateę. Oboie odmalowani są w tych postaciach przez Artystę Graffa w wielkim obrazie, który znayduie się teraz w Królewskiéy galeryi obrazów. Z wyż pomienioną reprezentacyą w Wrocławiu, połączyła Artystka obchód pamięci Jfflanda, który równie głęboko wymyśliła, iak i z wielką sztuką wyobraziła. Pokazała się Publiczności iako Galatea, ocucaiąca się z posągu do życia. Po upłynieniu różnych momentów, wykazuiących początek życia i zmysłów, nastąpiło kilka bardzo sztucznych draperyi z szalami, z których iednakże Galatea szal czarny, iako wesołości téy sceny nieprzyzwoity, na bok rzuciła. Potém chwyciła Artystka kartę pargaminu z rylcem, a odkrywszy zaledwie, iakby przypadkiem, sztukę pisania, pośpieszyła z radością do stoiącéy na ołtarzu starodawney wielkiéy urny, na któréy wyryła słowa: *Pigmaliion Jfland*, które pokazały się natychmiast w przezroczu (transparencie). Teraz nastąpiła po téy niepospolicie przyiemnéy scenie bardzo tkliwa scena, gdyż Galatei, szukaiącéy wszędzie ukochanego Pigmaliiona, pokazał się Anioł śmierci, który z bolesnemi jestami skazywał pierwéy na ziemie, a potém ku niebu, a nakoniec wywróciwszy pochodnię swoią, oparł się o urnę w bardzo piękney malowney (*pittoresque*) postawie. Tu znowu ziawiły się Melpomena (w purpurze), Talia (niebiesko), a Terpsychora (rożowo) ubrane, z atrybutami swoiemi i w długich czarnych florach, które z głów ich, uwieńczonych wawrzynem, na dół spadały, złożyły na ołtarzu symbola trajedyi, komedyi i tańca, zawiesiły wawrzyny swoie, tudzież traiczną i komiczną maskę na urnie, i otoczyły w bardzo malownych, a oraz smutnych grupach, Anioła śmierci i Galateę. Ta, w naywyższym wyrazie prawdziwie starodawnéy mimiki, porwała czarną florę, którą pierwéy na bok była rzuciła, a okrywszy się nią, padła iako leżący smucący się posąg na tém mieyscu, gdzie się ocknęła była do życia. Ten twór mimiki, iako wcale nadspodziany, sprawił naywiększe wrażenie na licznie zgromadzonéy Publiczności. Naytkliwsza żałość malowała się w oczach wszystkich Widzów, a szumny oklask pełnéy teatrowéy sali nagrodził Pani Schütz ten piękny przykład hołdu, który wielkiemu Artyście, wielka Artystka złożyła.